

# mate IDŹCIE

nr 31  
jesień  
2019



# Wilfred Grenfell



Wilfred urodził się w angielskiej wiosce Parkgate w 1865 roku. Mimo że jego rodzice pracowali w zarządzie szkoły, chłopak nie lubił i nie chciał się uczyć. Uwielbiał za to beztrosko spędzać czas w lesie i na rzece, gdzie już w bardzo młodym wieku pomagał rybakom podczas pracy. Pomimo początkowo niedbałego podejścia do nauki, ukończył medycynę na uniwersytecie w Londynie. Jako student świadomie oddał serce Bogu i zapragnął służyć Mu swoimi umiejętnościami. Niedługo później zaangażował się jako lekarz na statku misyjnym podróżującym w rejonu Labradoru – mroźnego półwyspu na wschodzie Kanady. Starat

się odpowiadać na liczne potrzeby biednych mieszkańców tamtych terenów. W większości byli to rybacy z rodzinami. Borykali się z głodem, zimą, alkoholizmem, problemami zdrowotnymi. Wilfred zdobywał ich zaufanie swoją zaradnością życiową i wiedzą medyczną oraz brał udział w codziennych pracach.

*Wilfred z żoną  
pozują do zdjęcia  
przed szpitalem*



Zdjęcie na okładce: Iwona Recman z dziećmi z ludu Seimat na wyspach Ninigo (fot. T. Recman)

– Doktorze, ratuj! Chłopiec, którego operowałeś niedawno, dostał zakażenia krwi! – krzyknął zdyszany mężczyzna na widok Wilfreda. Pokonał sto kilometrów, aby zdobyć ratunek dla umierającego.

Lekarz bez wahania porwał swoją torbę i wszedł do psiego zaprzęgu. Zła pogoda od początku utrudniała mu drogę. Wiatr połał pokrywą lodową na zatoce, więc Wilfred musiał wybrać trasę wzdłuż wybrzeża, tracąc wiele cennych godzin na pokonanie dodatkowych kilometrów. A przecież każda minuta opóźnienia mogła kosztować chorego chłopca życie! Wtem ujrzał na jeziorze wąski pas lodu łączący wybrzeże z wyspą, na którą potrzebował się dostać. Wilfred natychmiast postanowił pokonać dystans szybszą trasą, choć dobrze wiedział, jak tragiczne w skutkach może okazać się to przedsięwzięcie w razie niepowodzenia.

Sanie sunęły po gładkiej tafli wprost na wyspę, gdzie znajdował się mały pacjent. W pewnej chwili lekarz zorientował się, że psy zwolniły, a ich łapy zaczęły grzęznąć w warstwie topniejącego, kru-



szącego się lodu. Warunki jazdy stały się tak trudne, że zwierzęta nie były w stanie ciągnąć sań ani kawałka dalej. Misjonarz szybko wyskoczył z pojazdu i w ostatniej chwili zdołał wspiąć się na powierzchnię dużej i stabilnej kry.

## Na krawędzi

Sytuacja była beznadziejna. Wilfred nie miał możliwości wezwania pomocy. Wiatr spychał krę wprost na otwarte morze. Lekarz zdawał sobie sprawę, że najprawdopodobniej czeka go śmierć z wychłodzenia albo utonięcie w ciemnych głębinach morskich. Starał się jednak o tym nie myśleć, ale za wszelką cenę chociaż odrobinę rozgrzać swoje zdrętwiałe ciało. Musiał rozebrać ubranie, żeby wycisnąć z niego wodę i trochę wysuszyć. Zbliżała się zimna noc. Wilfred wtulił się w ciepłe futro swojego największego psa Doca. Wykończony i głodny, zasnął na kilka godzin, po których niemal nie był w stanie poruszyć już żadnym palcem. Kiedy się obudził, odkrył, że wiatr zmienił kierunek. To dodało mu nadziei, więc postanowił resztkami sił zrealizować jeszcze jeden, być może ostatni pomysł. Odmarzającymi palcami, w zupełnej ciemności, z wielkim bólem

skonstruował maszt, na którym umocował koszulę.

– Może jakimś cudem ktoś jest na tym niezamieszkanym wybrzeżu i zauważy flagę – Wilfred wytrwale trzymał ją w górze, powtarzając sobie, że to jego ostatnia deska ratunku.



*Strathcona, statek Grenfella*

Zmęczone ręce co jakiś czas odmawiały posłuszeństwa. Godziny płynęły powoli. Bardzo powoli. Niezwykłą radość w sercu lekarza wywołał widok pierwszych promieni wschodzącego słońca. Udało mu się przetrwać tę noc, ale podejrzewał, że nie ma szans doczekać jutra.

Wtedy jego uwagę przykuło „coś” połyskującego na horyzoncie. Nie mógł dokładnie dostrzec, co to jest, lecz z czasem stwierdził, że się do niego przybliżyła. Gdy wytężył wzrok, ze zdumieniem dostrzegł łódkę. Płynęła w jego stronę!

Pięciu mężczyzn bez trudu rozpoznało słynnego lekarza. Prze-transportowali go na brzeg, owinęli ciepłym kocem i poczęstowali zupą, która smakowała mu jak żadna do tej pory. Jeszcze przez kilka dni Wilfred nie mógł chodzić ani pracować rękami na skutek odmrożeń, których doznał, lecz cieszył się, że Bóg i tym razem go odratował.

## **Niecodzienny widok**

Zdawałoby się, że Wilfred doświadczył w swoim życiu już wszystko, jednak w wieku czterdziestu czterech lat przekonał się, że Pan Bóg potrafi go jeszcze mocno zaskoczyć!

Podczas jednego z rejsów zauważył... kobietę. Wydała mu się piękniejsza niż jakakolwiek inna istota na świecie. Bez wahania postanowił poprosić ją o rękę.

– Przecież nawet nie wiesz, jak mam na imię! – wykrzyknęła zaskoczona niecodzienną propozycją.

Ich znajomość szybko przerodziła się w pełen miłości związek. 18 listopada 1909 Anna została jego żoną i dołączyła do trudnej służby wśród mieszkańców Labradoru i Nowej Funlandii.

Pan Bóg obdarzył Wilfreda i Annę dwoma synami. Pierwszy z nich otrzymał imię po ojcu – Wilfred, a drugi Pascoe.

## Dobre i złe

Życie Wilfreda wypełniało wiele radosnych chwil. Z wdzięcznością patrzył na żonę i chłopaków. Dziękował Bogu za licznych wolontariuszy, dzięki którym szpitale i dom dziecka mogły stale się rozwijać.

Musiał też stawić czoła bolesnym doświadczeniom. Gdy wybuchła I Wojna Światowa, pięćdziesięcioletni Wilfred zdecydował się

wesprzeć angielskich żołnierzy swoim bogatym doświadczeniem i opuścić Labrador na pół roku, aby pomagać mężczyznom walczącym na francuskim froncie.

W roku 1918 świat opanowała bezlitosna epidemia grypy, która zdziesiątkowała także tereny Labradoru. Bezradny lekarz codziennie patrzył na niewyobrażalne cierpienia umierających chorych i nie był w stanie zbyt wiele zdziałać.

W tym samym roku na świat przyszła Rosamund – córeczka Wilfreda i Anny. Mężczyzna był wdzięczny Bogu, że ochronił to słabe maleństwo przed niebezpiecznym wirusem.

Rok później do Wilfreda dotarła bolesna wiadomość o śmierci matki, a niedługo później sam znalazł się w szpitalu z powodu zawału serca. Wkrótce jego żona musiała poddać się długiemu leczeniu, ponieważ wykryto u niej raka żołądka.



## Lata płyną...

Świadomość nadchodzącej starości bynajmniej nie skłaniała Wilfreda do odpoczynku, a jedynie motywowała do intensywnej pracy nad realizacją kolejnych planów. Tym sposobem udało mu się spełnić marzenie utworzenia map wybrzeży Labradoru. Podjął się też niezwykłego projektu uprawy warzyw, aby zapobiec wielu chorobom miejscowej ludności wywoływanym, przez niedobory witamin. Ludzie nie wierzyli w szansę powodzenia, ponieważ sezon letni na tamtych terenach trwał zbyt krótko, by jarzyny zdążyły dojrzeć. Z Bożą pomocą, Wilfred udowodnił, że tak trudne przedsięwzięcie może przynieść wspaniałe efekty, a mieszkańcy już wkrótce mieli na tyle duże plony, że wystarczyło także na sprzedaż.



*Wilfred maluje*

Wilfred uwielbiał ciężko pracować i wdrażać w życie „nierealne” pomysły, jednak jego ciało przypominało mu, że jest już zmęczone. Powoli przekazywał swoje obowiązki następcom. Z bólem serca żegnał ukochaną Annę. 10 października 1940 roku dołączył do niej, po tym,

jak zmęczony grą w krykieta, udał się na popołudniową drzemkę. Jakże musiał się zdziwić, gdy obudził się nie na swoim łóżku, a w towarzystwie Ojca, w Niebie.

Opracowała Alina Cieślak na podstawie książki J.G. Benga *Rybak ludzi*, wyd. Pojednanie, Lublin 2012.



## Chwila na przemyślenia

„Gdybym był lekarzem, jak Wilfred, mógłbym pomagać wielu ludziom...” Nieraz nie doceniamy własnych możliwości, albo po prostu szukamy wymówek, gdy ktoś potrzebuje pomocy. **Czy wiesz, że możesz być równie pomocny osobom w potrzebie, jak najlepszy lekarz?**

Nie musisz kończyć studiów medycznych, żeby kupić głodnemu człowiekowi z ulicy bułkę w sklepie. Nie potrzebujesz świadectwa maturalnego, żeby odwiedzić schorowaną ciotkę – taka miła wizyta może poprawić jej samopoczucie bardziej niż drogie leki.

Każdy z nas potrafi przytulić smutną koleżankę, pomóc mamie w sprzątanii, poczytać książkę chorej babci, wytłumaczyć młodszemu rodzeństwu zagadnienia przed trudnym sprawdzianem.

Każdy z nas powinien umieć wezwać karetkę pogotowia, gdy ktoś uległ poważnemu wypadkowi!

**Nie traćmy czasu na wymówki – nigdy nie będziemy żałować, jeśli komuś pomożemy.** Traktujmy innych tak, jak sami chcielibyśmy być traktowani. Właśnie tego uczył Jezus i dokładnie tak postępował. Pan Jezus zawsze znajdował czas dla potrzebujących i potrafił im pomóc.



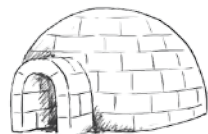
## Czas na twoją modlitwę

*Panie Boże, proszę, żebym umiał(a) pomagać innym, tak jak Ty! Amen.*



# Labirynt

Pomóż Wilfredowi znaleźć najkrótszą drogę do chorego pacjenta.



# Werset

Odszyfruj werset, wpisując w wykreskowane pole co trzecią literę.  
Rozpocznij od szarego pola, kieruj się zgodnie z ruchem wskazówek zegara.

B	E	S	ł	R	I	O	N	E	G
O									I
I									R
T	-----								O
ł									A
S	-----,								D
M									S
I	-----								L
O									Z
Ą	-----								ł
M									B
ł	-----								I
I									A
I	-----.								O
I									A
P	___ 5,7								W
N									W
M									D
Ą									I
O	I	T	M	N	S	E	E	O	I

# Ciekawostki

A = 1

B = 2

C = 3

D = 4

E = 5

F = 6

G = 7

H = 8

I = 9

J = 10

K = 11

L = 12

ł = 13

M = 14

N = 15

O = 16

P = 17

R = 18

S = 19

T = 20

U = 21

W = 22

Y = 23

Z = 24

$\overline{22} - \overline{16} - \overline{4} - \overline{1}$        $\overline{21} - \overline{20} - \overline{12} - \overline{5} - \overline{15} - \overline{9} - \overline{16} - \overline{15} - \overline{1}$

utrudnia gojenie ran.

Po ukąszeniu przez żmiję nie

$\overline{22} - \overline{23} - \overline{19} - \overline{23} - \overline{19} - \overline{1} - \overline{10}$        $\overline{10} - \overline{1} - \overline{4} - \overline{21}!$

Podczas krwawienia z nosa nie

$\overline{16} - \overline{4} - \overline{3} - \overline{8} - \overline{23} - \overline{12} - \overline{1} - \overline{10}$        $\overline{7} - \overline{13} - \overline{16} - \overline{22} - \overline{23}$ .

# QUIZ

---

Zaznacz poprawne odpowiedzi dotyczące udzielania pierwszej pomocy. Kolejne litery umieszczone przy prawidłowych rozwiązaniach utworzą hasło.

## 1. Zosia oparzyła sobie palec gorącą wodą.

- W) Poleję go wodą utlenioną.
- R) Włożę jej dłoń do zimnej wody.
- U) Unieruchomię palec i owinę ciasno bandażem.

## 2. Po skaleczeniu nieprzydatny będzie:

- S) plaster
- F) środek dezynfekcyjny
- A) termometr

## 3. Jankowi płynie krew z nosa.

- T) Podam mu zapas chusteczek i pomogę usiąść.
- D) Zadzwonię po pogotowie.
- G) Nakażę odchylić głowę do tyłu.

## 4. W sytuacji zadławienia nie należy:

- N) uderzać dłońią po plecach
- U) wstrzymywać kaszlu
- O) wyciągać z gardła elementu blokującego oddech

## 5. Hanię użądliła pszczoła w stopę.

- N) Usunę żądło.
- K) Przyłożę ciepły okład.
- P) Usztywnię nogę w kolanie.

## 6. Wezwanie karetki pogotowia nie jest konieczne, gdy:

- R) znajduję nieprzytomnego na ulicy
- L) młodszy brat połknął baterię
- K) kolegę boli gardło

## 7. Zimny okład będzie przydatny w sytuacji:

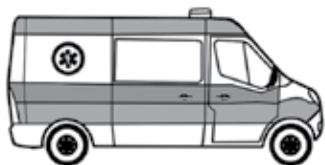
- U) skręcenia kostki
- F) odmrożenia nosa
- L) biegunki

**HASŁO:** .....

# Dobre połączenie

---

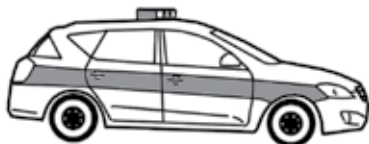
Połącz przedstawicieli służb ratowniczych z odpowiednimi pojazdami oraz numerami telefonów alarmowych.



**997**



**999**



**998**



# Doktor Recman - wywiad

Drodzy Czytelnicy, przedstawiam Wam gościa specjalnego numeru – pana Tadeusza Recmana! Zaprosiliśmy go na krótki wywiad dlatego, że na co dzień pracuje dokładnie w tym samym zawodzie, co Wilfred Grenfell. Wilfred ratował zdrowie ludzi zamieszkujących Labrador i Nową Funlandię, tymczasem nasz rozmówca pomaga mieszkańcom swojej miejscowości. Ale nie tylko!



## Doktorze, czy w pracy masz okazję służyć Bogu jako lekarz-misjonarz?

Na co dzień jestem lekarzem rodzinnym w Poradni Rodzinnej. To tam w gabinecie lekarskim w pierwszej kolejności mogę być misjonarzem, napotykając fizyczne potrzeby moich pacjentów, którzy

czasem zadają ciekawe pytania. Jest to niesamowite mieć łaskę wiedzy, którą daje mi Pan, dzieląc się z potrzebującym nie tylko fachową wiedzą medyczną, ale i ewangelią czy inną pomocą. Zaszczętem dla mnie jest też to, że misjonarze Biblijnego Stowarzyszenia Misyjnego są pacjentami mojej przychodni.

## Czy masz jakieś inne zainteresowania poza medycyną?

Wiele: bibliologia i teologia, rower, informatyka, astronomia i astrofizyka. Ale najbardziej lubię podróżować – zresztą zostaliśmy stworzeni do podziwiania Bożego stworzenia. Ponieważ swój urlop chętnie spędzam na polu misyjnym, szukam wtedy okazji, aby pomagać potrzebującym. Niesamowitym zaszczętem dla mnie i mojej żony Iwonki był wyjazd na dedykację Nowego Testamentu do Timbuktu (Mali, Afryka) i na Wyspy Ninigo (Papua Nowa Gwinea).

Mogliśmy odwiedzić misjonarzy w Azji Centralnej oraz Etiopii. Wielkim przeżyciem były wyjazdy do Zakarpacia na Ukrainie, gdzie Pan dał nam niezłą lekcję, gdy zobaczyliśmy, w jak podłych warunkach żyją ludzie.

Odpowiedzialną funkcją jest też praca w zarządzie Biblijnego Stowarzyszenia Misyjnego, gdzie podejmujemy często trudne decyzję, ale też te, które skutkują nowymi środkami na alfabetyzację czy tłumaczenie Słowa Bożego na język serca tubylców.

### **Czy jest coś, czego nie lubisz w swojej pracy?**

Wypełniania stert dokumentów oraz sytuacji, gdy potrzeby pacjentów przerastają moje możliwości.



*Szpital pediatriczny,  
Papua Nowa Gwinea*

### **Dlaczego więc zdecydowałeś się na tak trudny zawód?**

Kończąc Liceum Ogólnokształcące, jak każdy młody człowiek zadawałem sobie wiele pytań i zastanawiałem się, co będę robił w przyszłości: jaki jest mój cel w życiu? Czy Pan Bóg istnieje? Jeśli tak to, czy Jego Słowo - Biblia jest autentyczna? A jeśli jest, to co zrobić ze sobą, aby być użytecznym tak na „maksą”.

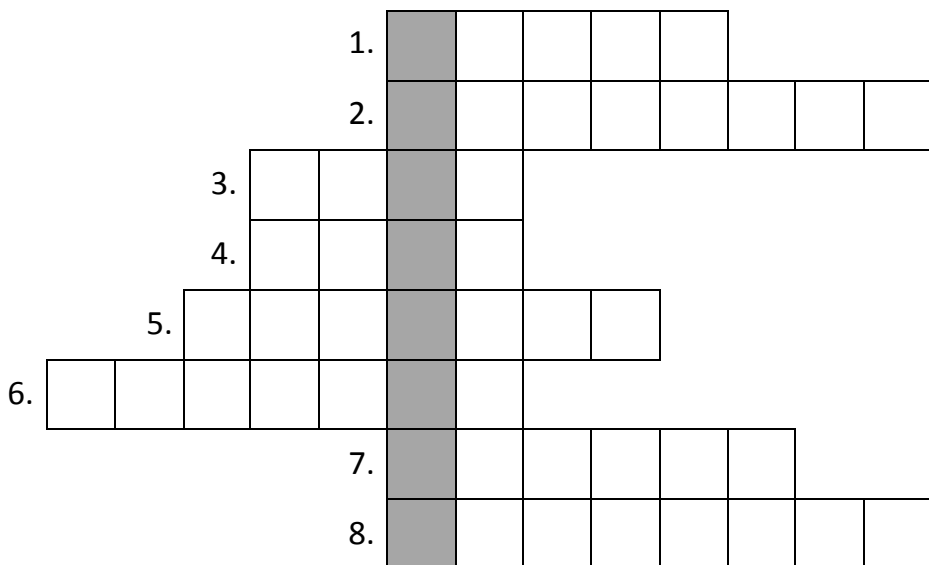
Dzięki Bożej łasce znalazłem odpowiedź na te pytania. Więc po krótkim zastanowieniu się, już jako narodzone na nowo Boże dziecko, stwierdziłem, że Pan Bóg będzie miał ze mnie najwięcej pożytku, gdy zostanę lekarzem.

*Dziękujemy za rozmowę!*



*Wioska w prowincji Wewak – (PNG)*

# Krzyżówka



1. Choroba wirusowa, której epidemia dotknęła wiele narodów pod koniec I Wojny Światowej.
2. Imię córki Wilfreda.
3. Doc, jeden z towarzyszy lekarza na krze lodowej.
4. Żona Wilfreda.
5. Imię pierwszego syna doktora Grenfella.
6. Ostatnia gra sportowa w życiu Wilfreda.
7. Zawód Wilfreda.
8. Miesiąc, w którym odbył się ślub państwa Grenfell.

**HASŁO:** \_ \_ \_ \_ \_

Opracowanie: Alina Cieślár i Nela Kłapa. Ilustracje i skład komputerowy: Natalia Cieślár.

Druk: Point Press - Adam Wania, ul. Górská 1, 43-440 Goleśzów.

Copyright © Biblijne Stowarzyszenie Misyjne, ul. Cieszyńska 47, 43-450 Ustroń.